



# Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

UROCZYSTOŚĆ WNIĘBO-  
WSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

21.05.2023

Nr 7(108)/2023

[www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)

## EWANGELIA (MT 28, 16-20)

*Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie*

*wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».*

## KOMENTARZ

Te traumatyczne wydarzenia ukazały Jedenastu ich słabe punkty, ale też w sposób radykalny odmieniły ich życie. Zgodnie z Ewangelią tylko Jedenastu udało się do Galilei na spotkanie z Jezusem, ponieważ ich właśnie wybrano na przedstawicieli Izraela i im zostanie powierzona wielka misja. Ograniczenie to nie wyklucza obecności innych. W sytuacji, gdy na górę Syjon w Jerozolimie został wydany wyrok, uczniowie wracają tam, gdzie Jezus zaczął swoją działalność: do Galilei pogan (narodów), gdzie Jezus teraz poleca: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody.” „Gdy go ujrzeli” i rozpoznali natychmiast „Oddali Mu pokłon”. Niektórzy jednak wątpili, ponieważ spotkali kogoś, kto został wskrzeszony z martwych. W odpowiedzi na ich wahanie Jezus podszedł do nich. „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi”: strona bierna podkreśla, że władzę tę dał Jezusowi Bóg. Tak więc spełnia się powiedzenie Jezusa, że Syn Człowieczy zasiądzie „po prawicy Mocy”. Dotychczas Jezus dawał świadectwo, że ma władzę, teraz natomiast zostaje Mu przekazana wszelka władza. Moc i władza Jezusa jako Syna Bożego objawiły się w Jego zmartwychwstaniu. Władza Jezusa to temat w mistrzowski sposób rozwinięty w głównej części Ewangelii. Władzę Jezusa odśłania Jego działalność w Galilei: nauczanie, uzdrowienia, alty przebaczenia, wyrzucanie złych duchów. W świątyni aktywność prorocka Jezusa wywołała dysputę na temat Jego władzy. Teraz Jezus rości sobie prawo do władzy na skalę powszechną: zmartwychwstały Pan, Syn Człowieczy w chwale, przekazuje swoim uczniom misję i cel. Jezus gromadził „owce, które poginęły z domu Izraela”, aby Izrael, zgodnie z w wyborem Bożym, stał się ludem przymierza i światłem dla narodów. Obecnie uczniowie, przedstawiciele wiernego Izraela, mają „iść (...) i nauczać wszystkie narody. Żyjąc jak dzieci Ojca niebieskiego, mają doprowadzić innych z Izraela i ze wszystkich narodów do przymierza z Bogiem. Mają być światłem, które

przyciągnie wszystkie narody. Realizacja tego powszechnego posłannictwa Izraela, zapowiedzianego w Iz 40-66, była celem Jezusa od samego początku i będzie teraz kontynuowana przez uczniów. O „chrzcie” była dotychczas mowa tylko w związku z chrztem Jana, teraz jednak ten symbol oczyszczenia i odnowy, symbol odrodzenia się jako dziecka Bożego, stanie się aktem zobowiązującym i angażującym wszystkich. Chrzt ten oznacza wejście w życie odnowionego związku z Ojcem, które zostało objawione przez Syna i które trzeba napełnić Duchem Świętym. Uczniowie, których uczył sam Jezus, są teraz przygotowani, aby uczyć wszystkie narody, jak żyć jako lud należący do Królestwa. „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Ta więź wspólnoty, wyrażona już wcześniej i przypieczętowana podczas Ostatniej Wieczerzy, uzyskuje teraz wymiar powszechny jako stałe wsparcie i gwarancja dla uczniów aż do końca czasu.

Ostatnie zdanie zamyka Ewangelię, nie doprowadzając jednak opowiadania do końca. Nieustanna obecność Jezusa wśród uczniów jest najwyższym sensem zmartwychwstania. Oznacza ona spełnienie nie tylko prorocstwa Izajasza o Emmanuelu, cytowanego w Mt 1, 23, ale także obietnicy udzielonej wspólnotcie. Obecność Jezusa wśród zebranych w Jego imię rozciąga się teraz w ramach wspólnoty przypieczętowanej podczas Ostatniej Wieczerzy na całą resztę dziejów aż do końca czasu. Tak więc widzimy teraz pełny sens słów Jezusa, które, tak jak obiecał, zachowują swoją skuteczność i ważność, i można zrozumieć, że Kościół ma gwarancję przetrwania mocy śmierci, ponieważ jego posłannictwo opiera się na nieprzerwanej służbie Pana, która obejmuje wszystkich ludzi wszystkich czasów.

*Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek, Verbinum 2000, s.1204-1205.*

oprac. ks. Krzysztof Pochłopięć

Przenieśmy się bez zbytnich ceregieli w czas dość odległy od naszego, z przełomu IV i V wieku. Otóż wydarzyło się w 410 roku, iż Alaryk, wódz Wizygotów, barbarzyńskich plemion z północy złupił i spustoszył Rzym. Nie pierwszy to raz i nie ostatni ziemia przez człowieka uładzona i perfekcyjnie zagospodarowana wydana zostaje na łup barbarzyńców, którzy przed porządkiem i ładem żadnego respektu nie mają. Ale też historia ta zdaje się powtarzać nieustannie i po raz kolejny, aż do znudzenia, aż do młodości do dni dzisiejszych i pewnie trwać będzie dalej ku ucieście pogubionego i żadnego zabawy człowieka. Z przykładu wyżej przywołanego dowiadujemy się, jak jeden świat (ten barbarzyński) niszczy inny świat (ten ucywilizowany, spójny oraz imperialnie doskonale zarządzany). Przecież jednak jeden i drugi świat to nasz świat, świat naszego życia, ziemia naszego doczesnego, tymczasowego trwania. Wojują te światy ze sobą, wzajemnie się dewastując oraz na gruzach jednego wznosząc kolejne, inne, następne. Oto historia ziemi w pigułce. Jest jakiś ratunek z tego wzajemnego niszczenia się światów różnych, skazanych na zagładę, tylko dlatego, że jest pośród nich silniejszy, bardziej sprawny militarnie? Rozwiązania wydają się przynajmniej dwa.

Posłuchajmy fragmentu kazania św. Augustyna, który na gruzach Rzymu, wiecznej zdawałoby się Romy, niezwyciężonej, zarządzającej całym ówczesnym *orbis terrarum*, prawił do siebie współczesnych tak: „Dziwi cię, że świat zmierza ku upadkowi? Że świat się zestarzał? Pomyśl o człowieku: rodzi się, rośnie, a później się starzeje. Starość niesie wiele niedogodności: kaszel, katar, osłabienie wzroku, lęklliwość i ogromne zmęczenie. Kiedy człowieka jest stary, ciągle narzeka. Świat się zestarzał, jest pełen przygnębiających, ciężkich prób [...]. Nie próbuj się kurczowo trzymać starego świata, nie rezygnuj z odnalezienia swej młodości w Chrystusie, który ci mówi: w świecie zamiera oddech z powodu jego starości; nie lękaj się, gdyż twoja młodość odnowi się jak u orła”. To piękny tekst. Czujemy jego logikę nieodpartą, ale jednocześnie lękamy się powierzyć temu rozumowaniu bez skazy. Czyż wszystko wokół nas nie jest poddane bezlitosnemu przemijaniu, starzeniu się, degeneracji, staczaniu się w bezład, rozpręganiu się? Chcemy tego czy nie chcemy, tak właśnie jest. Każda wojna światów, każde potęgowanie się nienawiści, świadczy o postępującej chorobie świata i światów. Im prędzej chce pędzić ziemia, poganiana potęgujący-

mi się namiętnościami ludzi, tym większej dostaje zadyszki. Każda wojna jest symptomem upadku coraz głębszego i coraz bardziej nieodwracalnego, zepsucia coraz bardziej bolesnego. Św. Augustyn ostrzega: wobec takiego stanu rzeczy czyż nie jest absurdem trzymanie się zmierzających staruszków – światów? Ku czemu winien się zwrócić człowiek o przenikliwym widzeniu rzeczy? Ku Chrystusowi a w nim nieustannie odradzającej się młodości. Czyż Mistrz nie odstonił nam najgłębszej tajemnicy swego serca: *Ufajcie. Jam zwyciężył świat*. Wyjawił zatem najbardziej bezwzględne prawo świata: jeżeli ziemia zwróci się przeciw niebu, jeżeli zechce przegłądać się jedynie w sobie samej, skazana będzie na ostateczną zagładę, której nic nie powstrzyma. Jednego trzeba zdyszanemu i choremu światu: wyzwolić się z zamknięcia w sobie i otworzyć na nieskończoną perspektywę nieba. Wówczas duszące lęki się rozwieją, czyste powietrze prawdy pozwoli na szeroki i wyzwalający oddech. Świat przegłądający się w nieskończonych otchłaniach nieba wraca do siebie, postrzega siebie w stosownych proporcjach.

Jest jeszcze drugi sposób leczenia świata chorego na siebie. Ale to lekarstwo zdaje się być gorsze niż choroba. Można by przecież stworzyć w obrębie naszych światów raj na ziemi, Elizjum, Wyspy szczęśliwe, Arkadię, społeczeństwo bezklasowe, wspaniałą utopijną świat w obrębie światów. Cóż za pokusa, by oczekiwać ziszczenia najśmielszych marzeń nie od kogoś innego, jakiegoś Boga, kogoś spoza świata. My sami nadamy światu kształt ostateczny, stworzymy niebo w samym środku historii, własnymi siłami dobedziemy z ziemi najgłębiej ukryte w niej skarby. H. Heine, poeta i myśliciel z wieku XIX wzywał sobie współczesnych tonem wybrzmiewającym pychą:

Pieśń bracia wam piękniejszą, lepszą zanucić wolę  
Królestwo boże chcemy wznieść już tu na tym padole.

Zbudować własnymi siłami ziemski Eden. Może być coś bardziej ekscytującego, porywającego, angażującego wszystkie ludzkie siły i zdolności? Wyobraźmy sobie kanale największe ludzkości, zbrodniarzy *par excellence*, Lenina, Stalina, Hitlera, Mao, Pol-pota oraz tkwiącą w ich zdewastowanych mózgach ideę, przeświadczenie, że swoją morderczą robotą budują raj na ziemi. Potem z tej aktywności wyłonią się obozy koncentracyjne, obozy pracy, w których morduje się ludzi milionami w imię przyszłego idealnego społeczeństwa. To

dzieło obłąkanego rozumu i spotworniałej ludzkiej zbrodni.

Ale oto po twardych systemach totalitarnych przychodzą miękkie, kapitalistyczne, demokratyczne – liberalne, konsumpcjonistyczne, z nachalną reklamą, permanentnym praniem mózgu dzień i noc. Co z takich pełnych przesytu i dostatku dóbr się wyłania. Jakaż to kolejna wersja raju na ziemi? Posłuchajmy kardynała Roberta Saraha: „Masowa konsumpcja pociąga za sobą pewnego rodzaju instynkt stadny, niebezpieczny i jałowy. Ujednolicenie stylów życia to rak toczący świat ponowoczesny. Ludzie stają się nieświadomymi członkami wielkiego planetarnego stada, które nie myśli, nie buntuje się i daje się prowadzić ku przyszłości, która już

do niego nie należy.

Wyzolowanie jednostek i zredukowanie osób, skazanych na bycie już tylko jednym elementem zagubionym w masie konsumentów, to dwoje najstraszliwszych dzieci kapitalizmu”. W tej wersji raju na ziemi ludzie już tylko konsumują, produkują i sami stają się masą towarową, przeganianą z jednego miejsca w drugie.

Chrystus wstępuje do nieba. Nie opuszcza panicznie ziemi, ale pozwala jej przejrzeć się w nieskończonych otchłaniach nieba. Ziemia jaśnieje całym swoim bogactwem, ale i niedosytem, niedostatkiem, kiedy się przejrzy w dziedzinach niebieskich. Wtedy dopiero wie, że raju zbudować na niej nie można, ale i nie warto.

ks. Leszek Łysień

## TAJEMNICE JASIEŃSKIEGO KOŚCIOŁA: BRODA

Dlaczego święty Jerzy jest gładko ogolony, a Jezus i apostołowie – nie?

Gdy na dwór francuski przybyło kiedyś poselstwo króla Hiszpanii, okazało się, że legatem jest bardzo młody szlachcic z niemal zupełnie gładkim podbródkiem. Król Francji zaczął mu robić przytyki, że taki gołowąs, że młodzik, że oto król Hiszpanii młodzieńca bez zarostu doń wysłał. Hiszpański posłaniec umiał się jednak znaleźć w niezręcznej dla siebie sytuacji:

- Wasza wysokość – odpowiedział nisko kłaniając się królowa – gdyby mój pan wiedział, że wedle brody oceniasz legata, zapewne nie mnie, a capa by do ciebie wysłał...

W Biblii nie ma mężczyzn bez brody. Broda jest znakiem powagi, symbolem męstwa i powodem do dumy. Jest ozdobą, więc się ją pielęgnuje. Prawo Mojżeszowe w zasadzie nie zezwala na zgolenie brody. Można ją jedynie podcinać (Kpł 19,27). Są tylko dwa wyjątki: choroba, a właściwie ustanie choroby skórnej oraz żałoba. Do golenia brody uciekają się prorocy, ale czynność ta ma charakter znaku. Ezechiel goli swą brodę, by zapowiedzieć nadchodzący czas zniszczenia (Ez 5,1).

Za brodę delikatnie chwytało w pełnym szacunku geście powitania. Ale czasami brodę atakowano. Było to jednoznaczne z targnięciem się na osobę, jej honor i godność. Ammonici w ten sposób ponizyli wysłańców króla Dawida, że o połowę skrócili ich brody. Posłańcy czuli się tak zawstyżeni, że postanowili przeczekać, aż im brody odrosną i dopiero wówczas wrócić do swoich.

Golenie brody, to wymysł pogański. Po raz pierwszy na szeroką skalę rozkaz golenia bród wydał Aleksander Wielki. W IV wieku ruszył ze swoją armią na królestwo Persów. A ci znani byli z tego, że chwyтали przeciwnika

za brodę, ciągnąc podnosili głowę i podrzynali gardło, nim wojownik się zorientował. Na Zachodzie nieco później żołnierzom, z tego samego powodu, kazał się golić Scypion Afrykański. Gladiatorzy rzymscy golili brody i głowy, żeby nie dać się złapać przeciwnikowi. Wkrótce zwyczaj golenia bród przyjęli w świecie rzymskim nie tylko żołnierze i wodzowie ale także urzędnicy i elita polityczna, kulturalna i intelektualna. Później praktykę tę przejęli również duchowni chrześcijaństwa rzymskiego. Tymczasem na Wschodzie – w Grecji i w okolicy – brody golili wciąż jedynie wojownicy. Bujny zarost pozostał oznaką mężczyzn uduchowionych, intelektualistów, myślicieli i uczonych, a ponieważ czasami zarost bywał bujniejszy niż umysł, utarło się nawet powiedzenie, iż broda nie czyni filozofa (ale płody umysłu). Stąd u duchownych prawosławnych pozostał zwyczaj ‘hodowli’ i pielęgnacji bujnego zarostu.

W tym kontekście chyba lepiej rozumiemy, dlaczego nie wszyscy święci w naszym kościele mają oblicza okolone brodą. Zarost nosi oczywiście Jezus (malowidło Jezusa na tronie, wizerunki z krzyża, z Drogi Krzyżowej, figury Serca Jezusowego), apostołowie (Piotr i Paweł w głównym ołtarzu, Ewangeliści, postaci w witrażach) i święty Józef (przy wejściu na chór). Nietrudno policzyć świętych ogolonych. Najpierw święty Jerzy, który z wysokości końskiego grzbietu dźga włócznią potwornego smoka – jako żołnierz pozostaje gładkolicym – ze wspomnianych wyżej powodów taktycznych. Bez zarostu widzimy bohaterów witraża obok głównego ołtarza – papieża Leona i biskupa Augustyna. Obaj, jako kapłani obrządku rzymskiego, wpisują się w tradycję wygładzonego brzytwą oblicza. Bezbrodny pozostaje także święty Antoni Padewski (stojący na ołtarzu Serca

Bożego z Dzieciątkiem Jezus na rękę) oraz kapłan, który wraz ze świętą Jadwigą Śląską flankuje ołtarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Tu warto wspomnieć jeszcze, że dawne przepisy kościelne dość wyczerpująco określały wygląd kapłana: miał być gładko ogolonym, a na czubku głowy miał mieć

wycięte (wygolone) niewielkie kółko zwane tonsurą. Brody nosili jedynie kapłani niektórych zakonów. Po ostatnim soborze przepisy tego rodzaju zniesiono. Wobec czego dzisiaj nie może dziwić widok kapłana diecezjalnego z zarostem.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

## CZYTAMY, ABY WIEDZIEĆ, ŻE NIE JESTEŚMY SAMI...

Tytułowe słowa angielskiego pisarza, C.S. Lewisa przypominają, że maj jest miesiącem książki, czytelnictwa i bibliotek.

Pozytywnych czynników wynikających z czytania książek jest mnóstwo. Wie o tym każdy, kto choć raz w życiu przeczytał jedną, dobrą książkę. To bezcenna czynność, która – niestety – powoli zanika. Szybki rozwój technologii, życie w pośpiechu. to niektóre powody zaniku nawyku sięgania po słowo drukowane. Książki to kopalnie wiedzy i wszelkiej mądrości, dlatego warto z nimi obcować jak najczęściej.

*Co czytać? – Wszystko. Jeżeli się pragnie wyciągać pożytek z czytania, wyciąga się go z każdego czytania. Bo czytanie to jest odnajdywanie własnych bogactw i własnych możliwości przy pomocy cudzych słów.*

Jarosław Iwaszkiewicz

Przede wszystkim trzeba uzmysłwić sobie, czemu warto czytać książki. Przede wszystkim czytanie zwiększa naszą inteligencję, im więcej się czyta, tym więcej można się dowiedzieć. Reportaże, wspomnienia, biografie czy książki historyczne dostarczają wiele cennych informacji. Owa czynność pogłębia naszą wiedzę. Wszystko, co czytamy, pozostawia w umyśle ślad z informacjami, które mogą przydać się w każdej chwili. Czytając, podświadomie zapamiętujemy pewne sformułowania, związki frazeologiczne czy synonimy. Dzięki temu dużo łatwiej jest budować zdania, nie ma problemów z komunikacją.

Książka stanowi obszerne źródło wiedzy, od najmłodszych lat poszerza nasze słownictwo dużo bardziej niż oglądanie telewizji czy konwersacje z wykształconymi rozmówcami. Warto pamiętać, że bogate słownictwo świadczy o naszej elokwencji.

*Czytaj książki pouczające dla upiększenia umysłu lub uszlachetnienia serca.*

Tadeusz Kościuszko

Dlaczego trzeba czytać książki? Być może dla wielu osób nie opłaca się czytać, ale warto, bo zdobyta wiedza nie ma miary. Czytając otwieramy oczy na świat i drugiego człowieka. Literatura wywiera ogromny

wpływ na rozwój emocjonalny, również oddziałuje na uczucia, wprowadza w świat fantazji, wyrabia codzienne nawyki. Książki mają również wpływ na poglądy oraz przekonania. Zdarza się, że jakaś pozycja książkowa pozwoli spojrzeć na niektóre sprawy z dystansem i dostrzec inny punkt widzenia. Uczymy się wówczas empatii, szacunku do odmiennego od naszego zdania na dany temat, ale również otwartości na świat i otaczających nas ludzi.

*Nie wystarczy czytać książki: trzeba je czytać uważnie, mając to na oku, by rzeczy najbardziej godne uwagi zaznaczyć i zanotować... Wystawianie bowiem wiadomości najużyteczniejszych jest tak konieczne, że kto tego nie czyni, nie odnosi pożytku z czytania; bo przecież nie książki zrobią cię uczonym, lecz twój własny wysiłek.” -*

Jan Amos Komeński.

Ciekawym jest również fakt, jaki wpływ na człowieka mogą mieć książki. Przede wszystkim czytając, ćwiczymy zdolności analityczne. Jak? Otóż zdarza się, że konkretna literatura wciąga do takiego stopnia, że jesteśmy w stanie przewidzieć jej zakończenie, zanim przewrócimy ostatnią kartkę. Trenujemy w ten sposób myślenie krytyczne i analityczne – wyciąganie wniosków z setek przesłanek oraz sugestii. Naukowcy dowodzą, iż ludzie, którzy między innymi regularnie oddają się lekturze, są ponad dwukrotnie mniej narażeni na rozwój chorób otępiających. Co ciekawe, oglądanie telewizji wywiera na mózg człowieka skutek odwrotny – przyspiesza rozwój choroby Alzheimera.

Ktoś może stwierdzić – po co czytać książki, skoro w dwie godziny można obejrzeć film stworzony na jej podstawie? Po co czytać gazetę, skoro możemy spojrzeć na wiadomości w telewizji? Nasz mózg podobnie, jak mięśnie potrzebuje intensywnej gimnastyki.

Bogactwo wydawnicze pozwala na szeroki wybór. Każdy, zgodnie z zainteresowaniem znajdzie coś dla siebie. Bywa, że ma się swoje ulubione książki, które zamieszkują na domowych półkach i towarzyszą czytelnikowi przez całe życie. Warto też zaprzyjaźnić się z miejscową biblioteką i pracującymi tam specjalistami, oni nabywają nowości i organizują spotkania z pisarzami.

*Gdzie jest przyjaciel lepszy, gdzie serdeczniejszy  
towarzysz od małej i skromnej powiernicy naszej, od  
mądrej księżki? Na próżno szukać i na próżno pytać.*

*Trzeba tylko wyjść na spotkanie tej towarzyszki wiernej  
i treść jej uczynić treścią serc naszych i mózgow.*

Stanisław Lem.

Joanna Gawlikowska

## HISTORIA MUZYKI – STAROŻYTNA GRECJA CZ. II – OKRES ARCHAICZNY

Jako początek okresu historycznego przyjmuje się działalność najstarszego kithadorysty, Terpandera, śpiewaka akompaniującego sobie na kitharze, pochodzącego z Antissa na wyspie Lesbos (675 r.). Pielęgnował on tradycje homeryckie, jednak reprezentował nowy stosunek do eposu. Zamiast tradycyjnego traktowania heksametru *Iliady i Odysei* wprowadzał rozwinięte melodie. W tym celu zwiększył ilość strun w kitharze do siedmiu i otrzymał siedmiostopniową skalę, co umożliwiło tworzenie melodii z półtonami na wzór orientalny. To zdecydowało również o ustaleniu formuł kompozytorskich, czyli nomoi. Odnosiły się one do podziału utworu na części. Po raz pierwszy u Terpandra spotykamy się z dokładnie ustaloną budową utworu, który składał się z 7 części: archa, metarcha, katastropha, metakatastropha, omphalos, sphargis, epilogos. Nomoi odznaczały się również odpowiednimi właściwościami tonalnymi i rytmicznymi. Właściwości tonalne były związane z melodyką charakterystyczną dla określonych greckich dzielnic, np. istniały nomoi eolskie i beockie. Pod względem rytmicznym szczególne znaczenie po-

siadały rytmy trocheiczne. Wiązało się to z wyrazem utworów i ich funkcją rytualną, czego świadectwem są właśnie dionizyjskie metra jambiczne i trocheiczne. Wielką wartość miały nomoi chóralne, gdyż przygotowywały młodzież do życia zbiorowego.

Wcześniej zaczęto uprawiać nomoi instrumentalne, chociaż muzyka wokalna utrzymywała swój priorytet aż do końca starożytności. W 582, 578, 574 r. na delfickich zawodach pytyjskich zwyciężył Sakadas, przedstawiając grę na aulosie walkę Apollina ze smokiem. Nomos ten różnił się od formy Terpandera pięcioczęściową budową: peira, katakeleusmos, jambikon, spondeion, katachoreusis. Sakadasowi przypisywano także nomos trójdzielny (trimeres), który łączył elementy doryckie, frygijskie i lidyjskie. Poza tym tworzono nomoi związane z kultem Apollina i Ateny. Jak wynika z nazw poszczególnych części nomosu Sakadasa, zmiany polegały na wprowadzeniu różnych metrów, jambów, spondejów oraz części zespołowych, prawdopodobnie połączonych z tańcem.

Michał Hudziak

## MATKA, KTÓRA WSZYSTKO ROZUMIE...

*Sercem ogarnia każdego z nas  
Matka zobaczyć dobro w nas umie  
Ona jest z nami w każdy czas.*

Tak brzmią słowa popularnej pieśni maryjnej, często słyszanej w miesiącu maju jako fragment nabożeństwa wyrażającego cześć Matce Najświętszej. Istotnie są zgodne z prawdą, a swój oddźwięk mają w wielu sytuacjach życiowych. Zawierają one bardzo głęboki sens, ukazując zarówno nasze przywiązanie, jak i zawierzenie Matce do której zwracamy się w Litanii, a także odmawiając koronki.

*Matko, która nas znasz z nami bądź,* w innych strofach śpiewamy: *Bo tylko Matka ukoi Twe serce, przyciągnie tak mocno jak tuli Jezusa,* innym razem śpiewamy: *Różańcowa Pani nieba, ziemi/ pozdrawiamy Cię głosy naszymi/ Do Ciebie się cały świat ucieka/ Przez różaniec Twej pomocy czeka.*

Niejednokrotnie zwracamy się z modlitwami w których wyrażamy prośbę: *Dobra Matko, weź pod swój*

*płaszc nasze troski, każdy życia dzień/ Błogostaw dłońią pełną łaski.*

W tym wspaniałym, wiosennym miesiącu maju swoje święto obchodzą także nasze Mamy w szczególnie poświęconym im dniu 26-tego dnia miesiąca. To one w trosce o nasze codzienne życie i zdrowie, zawierają swoje dzieci Matce Boskiej, za której wstawiennictwem otrzymujemy wiele łask. A zatem można powiedzieć: *A jako środek wszelakich łask nabycia, zalecasz częste różańca pacierze.*

W literaturze znajdujemy wiele poematów, wierszy oraz esejów poświęconych relacjom osób najbliższych, czyli Matkom i ich sławnym literackim dzieciom. Powierniczką jedyną, najbliższą poety Powstania Warszawskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego była jego matka. Autor wielu tomików poezji z tamtego okresu czasu, wyraził moc tej więzi w poemacie *Jasne godziny*, ukazując relacje polegające na wzajemnym zarówno zrozumieniu, jak i porozumieniu.

*Matko, czy są gdzieś jeszcze te ciche godziny/, snów o sławie, zwycięstwie i życiu - bezkłęsce, / marzone i zakłete: z Bogiem, sławą, synem. W dalszych strofach tego utworu mówi swojej matce, że: Ty jesteś zawsze we mnie, trwasz we mnie krwiopłynem/ i trwasz tak ziemsko, jednak nadczasowo.*

Wczytuję się w kolejne wersy i mogę przekazać czytelnikowi następujące zwierzenia syna wobec matki, kiedy to wyraża swój stan emocjonalny wobec niej: *Nad nami miłość żywa, bo bogata, wieczna,/ nie zakwitła na rwanych rozognieniem ranach,/ miłość jak przystań spokojna, bliskością bezpieczna/ i jedyna wzajemna bez rany poznana...*

Ciekawostkę wzbudza fakt, dlaczego rodzice wybrali dla niego imiona Krzysztof i Kamil. Wyjaśnieniem tego wyboru jest sympatia jaką matka, pani Stefania otaczała postać wrażliwego, ale i tragicznego bohatera *Popiołów* Stefana Żeromskiego – Krzysztofa Cedro. Natomiast Kamil, gdyż przejawiali podziw dla poezji Cypriana Kamila Norwida. Imiennik tychże uwzględnił tą sytuację na kartach swojej poezji w wierszu *Rodzicom: I po kolana brodząc w blasku, / ja miałem jak święty przenosić Pana/ przez rzekę zwierząt, ludzi, piasku/ w ziemi brnąc po kolana/ Po co imię takie dziecinie?/ Po co, matko, taki skrzydeł pokrój?*

Matka często rozmawiając ze znajomymi, stwierdzała, że wątpliwość wzbudzał u niej fakt, czy to odpowiednie imię dla jej syna, lecz okazuje się że święty Krzysztof jest także orędownikiem w śmiertelnych niebezpieczeństwach. Można dojść do wniosku, że często jego patron otaczał go opieką w sytuacjach zagrożenia,

lecz nie uchronił go ostatecznie, gdyż zginął w czasie Powstania Warszawskiego. Z pewnością napisałby jeszcze wiele poematów, a literatura polska wzbogaciłaby się o kolejne wartościowe utwory. W tym przypadku bardzo trudno pogodzić się z losem przeznaczenia. Póki co starajmy się jego zachowaną spuściznę literacką zachować od zapomnienia. W jednym z poematów, powstałym wtedy kiedy toczyła się wojna na wszystkich frontach, wyraża poeta żal, zwracając się do matki: *Takie to dzieje, matko(...) / Matko, jeszcze jednym uśmiechem sprzed lat dwudziestu / przywróć mi wzrok dla świata dziecięcy.*

Wyraża tęsknotę do czasów minionych swojego dzieciństwa, jak gdyby chcąc cofnąć czas, wracając do przeszłości. Matka ciągle wierzyła, że jej syn żyje, długo nie wierzyła w śmierć syna, a on pisał, przelewając swoją gorycz na papier, aby utrwalić, ocalić od zapomnienia wszystkie te myśli. *Matko, jak mnie uchronisz,/ gdy czarni ludzie otuleni w noc, / mimo twych dłoni/ wzniesionych jak namiot modlitwy,/ prowadzą parskające szeregi piorunów/ jak tabun upiornych koni.*

Po czym w sposób wielce poetycki, przenoszący wyobraźnię niejako w sposób przekraczający ludzkie myśli zwraca się ponownie do swojej matki Stefanii: *Matko!!! / serca biją fiołkom w umarłych wąwozach, / może ostatni powrót dzisiaj / zdobądź, / Matko!!! / to dzwon – TO SERCE PĘKA TOBĄ.*

W dzisiejszym świecie, wiele istnień ludzkich mogłoby podpisać się pod tymi strofami, przeżywając podobne emocje.

oprac. Bogusia Wieczorek

## BÓG WSZECHMOGĄCY

Nasz Bóg jest pełen Mocy i Chwały, jest większy od wszelkich naszych wyobrażeń i niepojęty w swoim działaniu. Te cechy sprawiają, że Bóg jest Wszechmogący. Sięgając do Starego Testamentu możemy powiedzieć, upraszczając nieco sprawę, że Boża Wszechmoc przejawia się w dwóch aspektach:

Po pierwsze Bóg jest Stwórcą świata, stworzył ten świat z niczego. To jest pierwsza informacja o Bogu zawarta na kartach Pisma Świętego. I jest to powód do Uwielbienia i podziwu jaki człowiek wyraża wobec swego Stwórcy.

Po drugie Bóg opiekuje się swoim stworzeniem a przede wszystkim człowiekiem. Wybrał sobie naród, który otacza potężną opieką i wsparciem. Ten przejaw Wszechmocy Bożej wywołuje ogromną wdzięczność, ale dla człowieka Starego Testamentu jest też powo-

dem lęku przed zawiedzeniem Bożych oczekiwań. Wszechmoc Boża bowiem może okazać swoją Moc również w karaniu za grzechy.

W Nowym Testamencie Wszechmoc Boża jest równoznaczna Jego Świętości. Bóg posługuje się Mocą i Władzą Królewską nad światem. Te cechy przejawia przede wszystkim w Jezusie Chrystusie, który naucza z Mocą i przemawia jak ten który ma Władzę a nie jak uczeni w Piśmie.

Również czyny Jezusa świadczą o Wszechmocy Bożej, kiedy wypędza złe Duchy i uzdrawia a nade wszystkim wtedy, gdy odpuszcza grzechy – to może tylko Bóg. Jednak największym przejawem Boskiej Władzy jest Zmartwychwstanie Chrystusa. Bóg w swojej Mocy dokonuje śmierć i panowanie diabła.

Taki Bóg jest również źródłem Mocy dla nas, Chrystus przecież przekazuje apostołom władzę nad Duchami nieczystymi, pozwala im uzdrawiać Mocą Bożą a ostatecznie posyła Ducha Świętego który napełnia ich Siłą pozwalającą głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Św. Paweł nawet nie boi się napisać, że może wszystko w Tym który go umacnia (Flp 4,13).

Pełnia Wszechmocy Bożej objawi się jednak w dniu Sądu ostatecznego kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie z Wielką Mocą i Chwałą (Mk 13,26) aby ostatecznie pokonać potęgę „władcy tego świata”. Wtedy też Mocą Bożą zostaniemy wskrzeszeni do Życia Wiecznego.

Bóg jest więc potężny w swej Chwale i niezwykły w działaniu. Przede wszystkim jednak jest niezmierny w swojej Miłości do człowieka. Mimo wszystko Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że nasza wiara w Boga i Jego Wszechmoc może być wystawiona na próbę przez doświadczenie zła i cierpienia które dostrzegamy w świecie. Dla wielu Bóg może się wydawać nieobecny czy obojętny. Naszą siłą jest jednak wiara, że to On ma plan, którego nie możemy zrozumieć. Bóg w swojej Opatrzności prowadzi swoje stworzenie ku doskonałości. Wyprowadza dobro nawet z wielkiego zła. Stwórca wszystkiego zna nasze problemy, duże i małe i pragnie dla nas tego co najlepsze, ponieważ nas Kocha.

Dlaczego zatem Bóg dopuszcza zło? Bo jest to część ludzkiej wolności. Wszechmogący mógłby jednym Słowem zakończyć wszystkie ludzkie wojny i naprostować błędy, ale wtedy człowiek nie byłby już wolny stałby się raczej bezwolną marionetką w rękach wszechpotężnej

Siły, która arbitralnie decyduje o tym co jest dla niego dobre a co złe. Bóg jak każdy wychowawca wie, że nie jest dobrze, kiedy usuwa się wszystkie przeszkody na drodze ucznia, czasem trzeba pozwolić mu się potknąć, popełnić błąd. Dlatego Bóg jak każdy rodzic woli cierpieć razem z człowiekiem w ten sposób okazując mu swoje wsparcie. Gdzie jest Bóg, kiedy człowiek cierpi? Cierpi razem z nim, bo po to przyjął na siebie wszystkie nasze winy.

Wszechmoc Boża nie ma nic wspólnego z naszym wyobrażeniem o niej, z ludzką logiką, jak wszystko co prawdziwie Boże bowiem jest Niewyobrażalna. Wystarczy sobie uświadomić choćby fakt, że Bóg wielu rzeczy nie może. Nie może kłamać, nie może popełniać zła, nie może nas nie kochać...Czy to umniejsza Jego nieskończonej doskonałości? W żadnym wypadku, jest raczej jej naturalną konsekwencją.

Zapamiętajmy zatem: Wszechmoc i Opatrzność Boga jest powszechna, tzn. obejmuje wszystkie wydarzenia w świecie; jest miłująca, tzn. może sobie pozwolić na darmową miłość wobec każdego człowieka i nie zniechęcać się jego niewdzięcznością; jest wreszcie tajemnicza, tzn. zdolna do wyprowadzenia dobra z wszelkiego zła. "Pozorna niemoc Boga wobec zła i cierpienia jest tak naprawdę Jego samoograniczeniem się, by uczynić miejsce dla ludzkiej wolności.

Mamy zatem potężnego sprzymierzeńca w naszych zmaganiach i naprawdę każdy z nas może powiedzieć „wszystko mogę w tym który mnie umacnia”.

ks. Rafał Dendys

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

Wiesz dlaczego ślub bierze się przed ołtarzem? - zapytał szeptem żonę.

- Dlaczego?
- Bo od początków ludzkości składano tam ofiary z ludzi.

\*\*\*

- Nie jedzą, nie piją, a rosną?
- Ceny.

\*\*\*

Dzwoni więc do teściowej:

- Mamo, dostałem pracę!
- Gratuluję! Jaką?
- Zostałem komornikiem.
- Co?!
- Mama już wie dlaczego dzwonię?

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

## OGŁOSZENIA – 21.V – UROCZYŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

1. Fakt Wniebowstąpienia Chrystusa niczego nie kończy; teraz wszystko się rozpoczyna, zarówno w życiu Jezusa jak i Jego Kościoła. Dzieło zbawienia zostało dokonane, ale nie zakończone. Od dnia Wniebowstąpienia Jezus jest u Ojca, ale i my razem z Nim tam jesteśmy w tym sensie, że mamy otwartą do Ojca i że

nasze życie na ziemi jest drogą zmierzającą do Boga. Wszystko, co tylko najpiękniejszego chrześcijaństwo może powiedzieć o człowieku i jego wielkości, w fakcie Jezusowego Wniebowstąpienia znajduje swoje uzasadnienie. Chrystus odszedł do Ojca, ale nie odszedł sam, odszedł tylko jako pierwszy spośród nas. Za Nim przez

wieki idziemy my wszyscy. Na tym polega właśnie dopełnianie się dzieła zbawienia, jest to bowiem wstępowanie do nieba nas wszystkich, a wraz nami całego wszechświata. O tej prawdzie przypomina nam Kościół w obchodzie liturgicznej uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego.

2. Liturgiczne obchody tygodnia: w środę, 24. V – wspomnienie NMP, Wspomożycielki Wiernych. Jest to dzień modlitwy za Kościół w Chinach; w piątek, 26. V – wspomnienie św. Filipa Nereusza, prezbitera. W tym

dniu modlimy się za wszystkie matki z okazji przypadającego święta.

3. W sobotę, 27. V, o godz. 10.00 w kościele katedralnym św. Mikołaja w Bielsku – Białej, biskup ordynariusz udzieli diakonom naszej diecezji święceń prezbiteratu. Kandydatów do święceń polecamy Bogu w modlitwie.

4. W przyszłą niedzielę, 28. V, przypada uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

5. Prasa katolicka...

## INTENCJE MSZALNE 22.V. – 28.V.2023

### PONIEDZIAŁEK – 22. V

- 18.00** 1) + ks. Oleksik, rodzice, rodzeństwo, ++ z rodziny  
2) + Anna, Adolf Zola (5 roczn. śmierci) – od córki Małgorzaty z mężem, wnuczki oraz zięcia Jana i wnuków  
3) + Edward Dziatko (od Magdaleny i Władysława Jochacy)

### WTOREK – 23. V

- 7.00** + Wiesław Gajda (od rodziny Gutan ze Straconki)  
**18.00** 1) + Anna Jachniak (od sąsiadów rodziny Kasperkiewicz i Łukosz)  
2) + Janusz Leszczewicz (od Marii i Józefa Zimnych z mamą)

### ŚRODA – 24. V

- 7.00** + Jerzy Gwizdała (od Wiesławy i Andrzeja Górczaków z Łądka – Zdroju)  
**18.00** 1) + Bernard Ciura  
2) + Krystyna Szczotka (12 roczn. śmierci), Tadeusz Szczotka (1 roczn. śmierci)  
3) + Henryk Olszewski (od Moniki Pośpiech)

### CZWARTEK – 25. V

- 18.00** 1) + Anna, Aniela, Franciszek Herok, Jan Korzus, ks. Oleksik  
2) + Jolanta Handzel (3 roczn. śmierci), mąż Zdzisław, ++ z rodziny  
3) + Anna Lysko (30 roczn. śmierci)  
4) + Antonina Kuboszek (od rodziny Wrona)

### PIĄTEK – 26. V

- 7.00** + Helena Smolorz (od Haliny z rodziną)  
**18.00** 1) + Franciszka Krząszcz, mąż Emil, syn Tadeusz, córka Maria z mężem, Stefania, Alojzy Mydlarz,

- córka Anna, syn Józef, wnuczka Bożena  
2) + Anna, Kazimierz Madejek, teściowie Irena, Bronisław Siąkała  
3) + Anna Rusin (od rodziny Wentruba ze Skoczowa)

### SOBOTA – 27. V

- 7.00** 1) + Maria Szklorz, mąż, rodzice, dusze w czyśćcu cierpiące  
2) + Leon Waliczek (od sąsiadów Jucha)  
**18.00** 1) + Stanisław Jończy  
2) ++ rodzice Alojzja Macura, Józef Polok

### UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – 28. V

- 7.00** + Barbara, Andrzej Jędrzejek, Anna, Franciszek Gańczarczyk, siostra Anna  
**8.30** 1) + Wiktor, Emilia Handzel, rodzice z obu stron  
2) + Genowefa, Józef Gańczarczyk, Weronika Gańczarczyk  
3) + Anna Jachniak (od Jacka Kreta z rodziną, od Ani z rodziną, od Janusza)  
**10.00** 1) + Leon Waliczek (od Cecylii i Franciszka Brańka)  
2) + Anna Wrożyna (od koleżanki Bronisławy Gawlas)  
3) + Józef Szymański (od Anny i Małgorzaty Tłaki z rodziną)  
**11.30** 1) w intencji Marty i córki Anny z rodziną z okazji urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
2) + Wanda Chrapkiewicz (od córki Alicji z mężem Fryderykiem)  
3) + Elżbieta Strzelec (od sąsiadów z budynku nr 70)  
**17.00** + Edward Król (od rodziny Gołyśzny)

Kolejny numer gazetki parafialnej *Kairos* ukaże się 11. czerwca.

Artykuły można przesyłać na adres: [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com) do 4. czerwca.